

Handelsman, Marcelli

Bignon w dobie restauracji i jego wspomnienia o Polsce

Przegląd Historyczny 12/3, 334-351

1911

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Bignon w dobie restauracji i jego wspomnienia o Polsce¹⁾

I.

Nieszczęście wlokło się za Bignonem przez całą długą jego wędrówkę dyplomatyczną, którą zaczynał w Szwajcaryi za dyrektoryatu, a kończył w oblężonym Dreźnie w r. 1813. Idzie za nim pomimo gorliwości, unysłu jasnego, bogactwa pomysłów i planów, pomimo rzutkości, energii i zyczliwości stałej dla państw, w których działa, przy równoczesnym niezmiennym przywiązaniu do rządu swego i do Napoleona. W Bernie Bignon był świadkiem rządów Rapinata i rozsypania się dawnej rzeczpospolitej helweckiej; do Medyolanu przybył na krótko, jakgdyby po to tylko, ażeby towarzyszyć uciekającemu przed wrogiem rządowi Cysalpiny, w Cassel pomimo zapoczątkowania ligi reńskiej był ostatnim reprezentantem cesarstwa przy elektorze, którego pozbawiono władzy; w Berlinie i Wiedniu organizował administrację krajów podbitych; z Warszawy, gdzie przygotowywał wojnę r. 1812, odprowadzał rząd księstwa na wygnanie. Nawet na cichy dwór badeński zaciągnął za sobą nieszczęście: spadło ono na wielką księżnę Stefanię, przy której Bignon był właściwie akredytowany²⁾.

A kiedy ze stanowiska zależnego przeszedł na najwyższe, mianowany po Waterloo przez rząd tymczasowy ministrem spraw zagranicznych, los nie oszczędził mu próby największej. Napróżno bronił praw do tronu Napoleona II. Rozumiejąc, że „nie o sławę

¹⁾ Por. Sainte-Beuve *Nouveaux lundis* 1867 IX, 202—239.

²⁾ Z instrukcji dla Bignona, 2 fevr. 1809 „le principal objet de la mission sera d'entretenir la bonne intelligence et l'amitié que subsistent entre les deux cours... il regardera comme une de ses fonctions les plus douces de concourir, autant qu'il est en lui, de tout ce qui pourrait assurer le repos et le contentement de la fille adoptive de l'Empereur“. A. E. Paris Bade 9 f. 20—21.

chodzi, lecz o zbawienie Paryża“, zgadza się prowadzić z przeciwnikami pertraktacje w sprawie kapitulacji stolicy. Wysłany wraz z Bondym i Guilleminotem do obozu wrogów, oblegających Paryż, podpisuje dn. 3 lipca r. 1815 konwencyę, która wprawdzie oddawała go nieprzyjacielowi, która jednak zapewniała wszystkim nietykalność (co do osób i majątków)¹⁾.

Konwencya 3 lipca przywróciła na tron Francji Burbonów. A wraz z Burbonami wrócili nieprzejednani przeciwnicy nowego porządku, i rozpoczęło się panowanie teroru białego. Kulminacyjnym punktem w tej orgii prześladowań masowych, jaka ogarnęła Francję, miał być proces marszałka Ney'a. Na nim skupiła się cała nienawiść rojalistów, którzy postanowili go zniszczyć za wszelką cenę, którzy przez oddanie go pod sąd wbrew wyraźnemu brzmieniu art. 12 konwencyi lipcowej postanowili przerazić ogół zwolenników cesarstwa. W procesie nie dopuszczano do dyskusji sprawy konwencyi. Obrona jednak usiłowała oprzeć się na niej i próbowała wezwać tych, którzy ją podpisali.

Fatalność chciała, że Bignon był w owej chwili nieobecny, że dla przeczekania czasów najgorszych zamieszkał w majątku swoim, oddalonym o 25 mil od Paryża, że wezwanie do sądu (na 4 grudnia) doręczone mu z opóźnieniem, doszło go, kiedy leżał chory i nie mógł stawić się na sprawę. Chcąc jednak obowiązek swój wypełnić, złożył przed sędzią pokoju swojej gminy zeznanie i poświadczony przesłał 5 grudnia do Paryża. Nazajutrz przypomniał sobie, że nie użył argumentu najważniejszego, że nie wskazał na pośrednie przez króla uznanie konwencyi lipcowej. Nie tracąc czasu, ruszył do Paryża, przybył jednak zapóźno, po ukończeniu rozpraw, po to tylko, ażeby dowiedzieć się, że i tak nie uwzględnionoby jego zeznań. Dokonała się zbrodnia na Neyu²⁾. Bignon nie mógł jej zapobiec, nie mógł powstrzymać jeszcze jednego nieszczęścia, które ze wszystkich może najbardziej zaciążyło na duszy jego.

Powrócił do Verclives, zamknął się w zamku swoim. Rozpoczął się dlań okres ciężkich medytacji. Życie własne, życie narodowe zwłaszcza dawało tyle materiału do rozmyślań.

Zdawało się, że zatrzymana na konstytuancie historia zaczęła

¹⁾ Ernouf, *Histoire de la dernière capitulation de Paris 1815* (na podstawie papierów Bignona) H. Houssaye 1815. *La seconde abdication. La terreur blanche* 1905 s. 292 i n. Konwencya *Moniteur* 1815, 5 lipiec, N. 136.

²⁾ Berryer *Souvenirs*, 1839, I, 377. Welschinger *Le maréchal Ney 1815*, 1893, passim, zwłaszcza 326 i n.

się posuwać w kierunku wręcz przeciwnym temu, w którym poszła, w kierunku, jaki jej nadać usiłowała prawica w r. 1789. Francya jest rozdarta na dwie części nie równe. „Z jednej strony naród, który domagał się praw swoich, który zdobył te prawa i pragnął je zachować, a z drugiej partyjka, która mu ich odmawia, z jednej strony naród, który chce posiadać kartę konstytucyjną i pragnie istotnie ją stosować, z drugiej partyjka, która karcie chce nadać istnienie fantastyczne, nie realne, z jednej wreszcie strony naród, który pragnie równości wszystkich obywateli nie na papierze, lecz w rzeczywistości, w praktyce, z drugiej zaś— partyjka, która dąży do przywilejów“¹⁾. Stronnictwo przywilejów stało u władzy, rządziło Francją, usiłowało zniszczyć cały dorobek ostatnich lat 30. Ale życia zatrzymać nie można: po ciężkiej, lecz krótkiej chwili zastoju, miało się zacząć acz powoli nowe życie, miały powstać nowe podstawy ustroju politycznego, mozolnie bronione, uparcie zwalczane, wrastające stopniowo w organizm narodowy. W tym sensie słusznie mówi Châteaubriand²⁾: „Restauration pobudziła do ruchu inteligencję, wyzwoliła myśl przyduszoną przez Bonapartego: myśl, jak karyatyda, uwolniona z pod architektury, która ją przygniatała, podniosła czoło. Cesarstwo rzuciło na Francję milczenie. Przywrócona wolność dotknęła się jej i wróciła jej mowę; znalazły się talenty oratorskie, które powróciły do spraw tam, gdzie je pozostawili Mirabeau'wie i Cazales'i i rewolucya potoczyła się dalej“. Jeno posuwa się obecnie w zmienionych warunkach policyjnych, pętających wolność słowa, swobodę myśli, zmuszających do ostrożności i rozwagi, narzucających nową symbolikę wyrażen, niezbędną dla uniknięcia prześladowań.

Rozwiązanie sławetnej *chambre introuvable*, ogłoszenie ordonansu 5 września 1816 r., wybory, które do nowej izby wprowadziły 25 opozycjonistów, t. zw. „niezależnych“³⁾ — wyrwały Bignona z jego dobrowolnego wygnania. Powracał do życia publicznego dojrzały nie tylko o cały szereg doświadczeń, lecz także o długie godziny samotnych rozmyślań, ustalony w swych poglądach i zupełnie zrównoważony, z dużym wykształceniem politycznym, które pogłębił jeszcze w ostatnich czasach, z niezachwianą miłością dla upadłego cesarza. Wybrany deputowanym dep. Eure,

1) *Opinion de Bignon... Sur la resolution de la chambre des pairs relative à la loi des élections* Izba deputowanych Sesja 1818 T. I n^o 2—Bibl. nar. w Paryżu Le⁵⁸ 13.

2) *Memoires d'outre tombe* 1860 III, 123.

3) *Vaulabelle Histoire des deux restaurations* 1855 IV, 451.

stanął odrazu w szeregu opozycji dynastycznej, zajął wśród niej miejsce przodujące.

Nie był on mówcą świetnym ani błyskotliwym, jak tylu innych wśród opozycji. Brakło mu zawsze nieprzewidzianych, genialnych wprost w odpowiedziach pomysłów Casimir Periera, nie posiadał niezrównanej werwy Manuela, nie miał zapału generała Foy, nie zdobyły go surowa powaga i wielki frazes Lafayette'a. Był mówcą rozważnym i spokojnym, gabinetowym; mowy jego, pełne godności, logiczne i ściśle zbudowane, śmiałe w pomysłu, choć ostrożne w tonie, zlekka przetykane ironią, przygotowywane zawczasu i odczytywane w Izbie, musiały jednak na niej wywierać wrażenie. Powaga tonu i głęboka szczerłość zapewniały im powodzenie trwalsze, choć był to czas, kiedy de Serre począł występować z mowami z pamięci¹⁾.

¹⁾ Do charakterystyki Bignona: złośliwe i niesłuszne uwagi Guizota *Memoires pour servir à l'histoire de mon temps* 1858, I, 179; 1859, II, 7, zasadniczo dla wszystkich wodzów opozycji nieprzychylny Thureau Dangin *Le parti libéral sous la restauration* 1888, 55, ze współczesnych (Cauchois Lemaire) *Petit almanach législatif ou la vérité en riant sur nos députés* 1820, 20. Bignon baron (Eure) côté gauche 1-re section. Comment s'y est pris cet ancien diplomate pour accroître en même temps sa reputation d'homme habile et d'honnête homme? à quoi doit-il d'avoir vu grandir à la fois sa renommée littéraire, oratoire, nationale? Il a defendu le faible opprimé contre le fort oppresseur; il s'est fait l'historien des proscriptions et l'avocat des proscrits, il a suspendu sur des têtes puissantes une épée mystérieuse; il a combattu le despotisme à visage decouvert: voilà son secret *Biographie pittoresque des députés* 1820 428. Quiconque ne connaît M. Bignon que par le *Moniteur* et les discours qu'il a prononcés à la tribune, lui prête une physionomie romaine. une taille de Spartiate et des formes herculéennes. On se persuade, à la lecture de ses patriotiques harangues qu'il doit avoir au moins 6 pieds de hauteur et deux ou trois de diamètre. Ce n'est point du tout cela: M. B. a été conçu et mis au monde sur les plus petites dimensions. Comme ses discours font le plus bel ornement de la tribune nationale, sa personne forme le plus joli meuble de salon qu'il soit possible de voir: il tourne sur lui-même avec grâce et facilité, passe et repasse entre des robes à queues sans effleurer les garnitures; il rédige un compliment aux dames comme il improvise une réplique à M. Lainé; sa voix est douce, insinuante; ses manières gracieuses, son abord galant; les vers de Parny et de Dumoustier gagneraient au mielleux de sa déclamation. Il ressemble enfin bien plus de sa personne à un aimable *jeune premier* qu'à un Cicéron ou à un Demosthène. Tirez M. B. des salons du faubourg St Germain, des boudoirs de la Chaussée d'Antin et placez le à la tribune, il devient le plus vigoureux défenseur de nos libertés et de nos institutions. Le premier il demande main-levée de la surveillance étrangère, sollicite le retour des bannis, malgré le rappel à l'ordre du côté droit; tonne contre la profusion de nos finances, évoque nos souvenirs de gloire et interpelle éner-

Mowy Bignona wszystkie posiadały charakter jednakowy: czy przemawiał w sprawie szczegółowej, z powodu projektu do prawa¹⁾, czy zabierał głos w rozprawach budżetowych²⁾, wystąpienia jego odznaczają się temi samemi cechami. Nieprzejednana nienawiść do Burbonów, osłonięta pozorami przywiązania do monarchii, i troską o zapewnienie jej trwałości, nawoływania do rozwagi, do szanowania istniejących urządzeń, do nietykania praw narodu, jako podwalin bezpieczeństwa i znaczenia monarchii, — o to ich treść zasadnicza. Nieufność do rządu wyraźnie odsłonięta, o ile chodzi o rząd przeszły, przedmiot wiecznych napaści i krytyk nieustannych, dobitnie występuje u niego, choć umiejętnie ukryta w frazecie życzliwym, pełnym rad zjadliwych i wskazówek ironicznych pod adresem rządu obecnego. A ponad wszystkim góruje troska o nietykalność konstytucyi, obawa o zamachy na wolności obywatelskie, myśl ciągła o godności i wielkości narodu francuskiego.

Głosując przeciwko rządowym projektom do praw, gdyż wszystkie zmierzają do ograniczania wolności obywatelskich, nawołuje stale do oszczędności, do wprowadzenia ścisłego porządku finansowego, kontrolowanego przez Izbę, do uniezależnienia zarządu skarbowego od samowoli ministryalnej, a jednocześnie gotów jest popierać poczynania, które mogłyby Francyi przysporzyć siły i znaczenia, gotów głosować za powiększeniem wojska, jeżeli armia ma być użyta na obronę kraju, za polepszeniem bytu urzędników, jeżeli środki te mają powiększyć jej potęgę.

giquement les ministres „comme un juge implacable qui sur son tribunal, interroge un coupable“.

¹⁾ *Discours sur la liberté de la presse, prononcé... à la séance, du 15 dec. 1817* B. N. Le⁶¹, 82. *Sur le recrutement de l'armée* 17 janv. 1818 Le⁶². 106 *Opinion sur le credit de 16 millions de rentes.* 28 avril 1818 Le⁵⁸. 11. 1817, t. IV, n^o 115. *Sur l'art. 20 du projet de loi relatif, à la poursuite des délits de la presse* 29 avril 1819. Le⁶². 1206 *Sur l'art. 15 du projet de loi sur les délits de la presse relatif aux souverains et chefs des gouvernements étrangers* 19 avril 1819 Le⁶². 1205. *Sur le projet de loi relatif à la publication des journaux et écrits périodiques* 23 mars 1820 Le⁶² 1140 *Sur la loi des élections* 23 mai 1820 Le⁶² 1556 i w. in.

²⁾ *Sur la loi générale des finances pour 1818, considérée dans son rapport avec la situation politique et la situation administrative de la France.* 4 avril 1818. Le⁶² 156 *Sur le projet de loi relatif à la fixation définitive des budgets des années 1815, 1816, 1817 et 1818,* 10 mai 1819 Le⁵⁸. 11 1818, t. II n^o 58. *Sur le projet de loi relatif au règlement définitif des comptes antérieures à l'exercice 1818* 7 avril. 1820. Le⁵⁸. 11. 1819, t. II n^o 35 *Sur l'art. 8 du second projet de loi relatif aux budgets antérieurs à l'exercice 1819,* 15 avril 1820. Le⁵⁸. 11 1819, t. II, n^o 59, inna mowa 18 avril 1820, tamże n^o 64. *Sur la loi générale des finances* 15 juil. 1822 Le⁶². 289 i w. in.

Nieprzejednany przeciwnik rządu, tym niebezpieczniejszy, że w krytyce swej nie ograniczał się tylko do negacyi, lecz projektem rządowym przeciwstawiał swoje rozwiązanie nasuwających się zagadnień, kilkakrotnie w sposób szczególnie dotkliwy dał się we znaki już nietylko rządowi, lecz i rodzinie królewskiej. Niestrudzony obrońca ofiar nowego systemu, był przede wszystkim adwokatem tych, których wywołano z kraju, domagając się usunięcia wojsk cudzoziemskich i przywrócenia niesłusznie pokrzywdzonych obywateli francuskich. Korzystając z petycji, domagających się zapewnienia im wolności powrotu, wystąpił w Izbie 17 maja 1819 r. z mową, w której przytoczył cały szereg argumentów na rzecz swej tezy, a kiedy doszedł do ostatniego—zatrzymał się. Posiadał w zanadrzu „un argument terrible que je crains de faire retentir de cette tribune et que je crois bien plutôt devoir taire dans l'intérêt du gouvernement, je m'arrête“, a jednak zatrzymał się i nie powiedział, że Ludwik XVIII usankcyonował konwencyę 3 lipca 1815 r., że zatym wbrew tej sankcyi przesładował tych, którym zapewniał nietykalność. Nie powiedział tego wbrew wyraźnym insynuacyom prasy pół urzędowej, wbrew urzędowym prowokacyom de Serre'a i Decazes'a w izbie, dając szerokie pole domysłom, które wpadły dość prędko na tor właściwy, budząc ciekawość towarzystwa, nieufność opinii do rządu i podsycając jego ku sobie nienawiść.

„Sekret Bignona“ w ciągu kilku miesięcy trzymał opinię publiczną w naprężeniu, a pomimo wysiłków rządu przez Bignona nierozwiązany, był dla ministerjum ciężką porażką¹⁾.

W pół roku zaledwo Bignon znów zabrał głos w sprawie blisko obchodzącej rodzinę królewską. Dn. 13 lutego 1820 r. ks. Berry padł z ręki Louvel'a. W parę dni potym Decazes ustępuje z ministerjum, Richelieu tworzy nowy gabinet, oparty już o skrajną

¹⁾ *Sur les pétitions tendant à demander à S. M. le rappel des bannis* Le 62. 1789. *Le liberal*, 1819 Lc². 1160, str. 457 *Journal de Paris* 1819, 22 maj n^o 142, oraz 31 maj i 1 czerwiec NN. 151 i 152 list Bignona do *Bibliothèque historique*, z 8 lipca 1819 tamże 1819, t. VIII, 250—4. *Le secret de M. Bignon, trouvé dans les lettres de Mme *** à un exilé* Paris 1819 Lb⁴⁸, 1325 — daje właściwe wytłumaczenie sekretu, który został wyjaśniony dopiero dzięki papierom Bignona, ogłoszonym w cyt. wyżej pracy Ernoufa. Decazes do Barante, 14 list 1820 r. „Je vois dans ce qui reste de la chambre et dans ce qui arrive plus de 100 députés qui comme le roi n'iront jamais avec les Bignon et n'uniront pas leurs couleurs aux siennes“ Barante *Souvenirs* II, 476 por. raporty Pozzo di Borgo z Paryża 10 czerwca i 14 lipca *Обзоръ II. P. II. O.* 1908, t. 127, 111 — 2 n^o 39; 137—8 n^o 48 Pasquier *Memoires* IV, 293 i n.

prawicę, choć jeszcze bez Villèle'a, a inspirowany przez niego, przynosi Izbie cały szereg projektów nawskroś reakcyjnych, czyniących zamach na zasadnicze prawa konstytucyjne¹⁾.

Bignon zabiera głos po innych. Broniąc nietykalności obywatelskiej, rzucił wyzwanie ultrasom. „Żelazo i milczenie, milczenie i żelazo, oto cudowne środki tajemnicze, któremu rząd myśli dać szczęście Francji. 24 godzin ma wystarczyć, ażeby ludom odebrać owoce 30 lat walki... Ulegalizować samowolę, czyż to nie to samo, co poniżyć, co zbeszczyć prawo, co pozbawić je charakteru obronnego, ażeby zamienić w narzędzie szykan, ażeby odebrać mu miecz i uzbroić w sztylet“. I groził mówiąc: „jeżeli tron konstytucyjny może być wstrząśnięty, to jedynie przez prawa wyjątkowe, przez skutek, jaki wywierają, przez niezadowolenie, które budzi stan wojny z nich powstały i przez nie podsycany, wojny między narodem a rządem“²⁾. Bezwzględna opozycja w związku z faktem, który dał początek inicjatywie rządowej, jeszcze bardziej zachwiała stanowiskiem Bignona w oczach sfer rządzących.

Ostatecznie dobiło go wystąpienie w sprawie wyprawy hiszpańskiej, wystąpienie, które wpłynęło jednak na wzrost jego imienia w szerokich kołach opinii paryskiej. Ruch konstytucyjny w Hiszpanii wydał się groźnym Europie, skoalizowanej pod znakiem świętego przymierza: dla stłumienia zaś dążeń wolnościowych postanowiono użyć sił Francji. Rząd jej wziął na siebie to zadanie, a chcąc je urzeczywistnić, musiał do parlamentu zwrócić się o zatwierdzenie nowej 100 milionowej pożyczki. W długiej, spokojnej, a przytem nader silnej mowie, Bignon zwalczał racje, przemawiające na korzyść wojny i pożyczki. „Głosuję przeciwko wojnie, mówił, wojnie niesprawiedliwej, której nie uzasadnia żaden najazd, której nie tłumaczy niebezpieczeństwo bliskie, albo nawet dalekie, której nie domaga się honor korony lub nietykalność Francji“. Kiedy skończył, na ławach ministeryalnych powstało poruszenie. Châteaubriand, kierownik wonczas polityki zagranicznej, jeszcze dnia poprzedniego lekceważący przeciwników, zmienił się bardzo. Wystąpił z mową, która wprowadziła osłabienie wrażenie przemówienia poprzedniego i zdobyła mu większość w Izbie, która jednak nie przywróciła mu zachwianego wpływu i nie zatarła zwłaszcza zdobytej przez Bignona sławy³⁾.

¹⁾ Thureau Dangin, l. c., 100 i n.

²⁾ *Sur le projet de loi relatif à la suspension de la liberté individuelle* 9 mars 1820 Le ⁶². 1555.

³⁾ *Sur l'emprunt des cent millions* 24 fevr. 1823 Le ⁶². 295. Broglie *Souvenirs* 1880 II 308, 310 Châteaubriand *Oeuvres complètes* 1861, XII. 151 i n.

Los jego był zdecydowany. Już podczas wyborów listopadowych r. 1820, udało się go pobić w jednym z okręgów, gdzie stawił kandydaturę swoją, we własnym okręgu. Obecnie postanowiono przerzedzić szeregi opozycji, przygotować wybory w myśl interesów rządu, kierowanego przez Villele'a, nie dopuścić do Izby przywódców opozycji. Kampania wyborcza, prowadzona przez prefektów, poruszana przez ministerium, z zastosowaniem ucisku i gwałtów, dała rezultaty jaknajpomyślniejsze dla rządu. W r. 1824 wybrano tylko 13 deputowanych lewicy i 4 lewego centrum¹⁾, większość liberałów przepadła, a wśród nich Bignon, którego od niejakiego czasu prześladowała policja²⁾.

Upadek swój zawdzięczał Bignon nietylko działalności parlamentarnej, zawdzięczał go także w stopniu niemniejszym sławie pisarskiej, sięgającej het poza granice Francji. Wierny hasłom liberalizmu, z wiarą w potęgę opinii publicznej świata cywilizowanego, nie waha się apelować do niej, kiedy tego wymaga sprawa słuszna. Wzywany w konfliktach międzynarodowych przez słabych, jako obrońca o autorytecie ustalonym, nie waha się podnieść głosu, choć wie, że nie argumenty, lecz siła decydują w polityce, a przeświadczony o słuszności żądań, których broni, przyczynia się do osiągnięcia korzyści realnych³⁾.

Zabierając jednak głos w kwestyach europejskich, nie zapominając nigdy o ogólnie europejskiej orientacji, poświęcając pióro swoje ze szczególnym upodobaniem rzeczom dyplomacyi, Bignon myśli stale i zawsze o potrzebach Francji. Wieleż to kwestyi,

1) Co do systemu wyborczego w r. 1824 Weil *Les élections législatives depuis 1789*, 1895, 102 i n.; 108 i n. Vaulabelle l. c. VII, 1 i n. por. Barante III, 184 Boigne *Recits d'une tante* 1907 III, 140 i in., co do składu izby Thureau Danguin, l. c., s. 191 i n.

2) W r. 1822 Bignon był posądzony o organizowanie wraz z Dupontem łóz wolnomularskich w swoim departamencie; pierwsza delacya z 12 lipca, umorzenie tej sprawy w paźdz. t. r. Arch. Nar. w Paryżu F⁷. 6928 dos. 9360 por. w sprawie tajnego dozoru na prowincyi *La conspiration des barbes* Lettre de M. Bignon à M. Mechin Paryż 1820. Znajdujemy jeszcze rozkaz prefekta policji, wydany 4 marca 1827 r., w sprawie śledzenia „wszystkich kroków i stosunków obecnych“ Bignona w Paryżu. Arch. Nar. F⁷. 6719.

3) W obronie Badenu *Coup d'oeil sur les demêlés des cours de Bavière et de Bade, précédé de considerations sur l'utilité de l'opinion publique dans la politique extérieure des états* Diis ignotis, Paris sierpień 1818 r. Odpowiedź bawarska *Reflexion sur l'ouvrage de M. Bignon. Coup d'oeil sur les demêlés des cours de Bavière et de Bade* 1818; w obronie Anhaltu *Lettre à un ancien ministre d'un état d'Allemagne sur les différends de la maison d'Anhalt avec la Prusse*. Paris, 1821. lipiec.

poruszanych z mównicy parlamentarnej, nie dawało się wyczerpać, wieleż to zagadnień otwierało się i domagało rozwiązania!

Wysunięta w Izbie sprawa wywołańców, daje początek dużej pracy, nakreślonej na ogólnym tle historycznym, p. t. *Des proscriptions* (1819 — 1820, 2 tomy), potężnie rosnące dążenia konstytucyjne posłużyły za treść dwu innym większym książkom¹⁾. Wszystkie trzy cechuje jednakowy stosunek do rzeczy: głęboka znajomość ustrojów politycznych ówczesnej Europy, spokój i ostrożność w sądach, obfitość treści, stanowisko humanitarne. Stąd wielka tych książek poczytność we Francyi, choć brakło im cechy najważniejszej: il n'est ni piquant, ni amusant²⁾, stąd wielki ich rozgłos poza Francją³⁾.

Dawny i szczerzy przyjaciel Polaków, nie mógł Bignon w pracach swych nie dotknąć sprawy naszej. Podzielając powszechną w pierwszych latach restauracyi wiarę w szczerłość liberalizmu Aleksandra I⁴⁾, nie widzi lub raczej nie chce dostrzedz odmiany w stosunku jego do Polaków. Z głęboką znajomością psychiki ludzkiej odróżnia w cesarzu dwie jakgdyby dusze, jedną liberalną, kiedy szło o Rosyę, gdzie poczynania wolnomyślne nie mogły wywołać ruchu ludowego, wolnościowego, gdzie zatym cesarz mógł swobodniej działać, drugą mniej liberalną, w zastosowaniu do Europy, gdzie ruchy ludowe mogły stanąć w poprzek polityce cesarza i dworów europejskich. Bignon wierzył jednak w szczerłość zamysłów Aleksandra, zdaniem jego przychylnego dla Polski, pragnącego jej całkowitego odbudowania—kosztem innych państw rozbiorowych⁵⁾.

Zbyt wyraźne objawy reakcyi, stosowanej przez rząd do królestwa, wpływają na zmianę zdania: Bignonowi, który pragnie powstrzymać grożące Polsce niebezpieczeństwo i wierzy w moc słowa, nie pozostaje nic innego, jak obecnym czynom Aleksandra przeciwstawić dawne jego uroczyste przysięgi (z r. 1815). C'est là

1) *Du congrès de Troppau, ou examen des prétentions des monarchies absolues à l'égard de la monarchie constitutionnelle de Naples*, (1821. 2 wyd.), *Les cabinets et les peuples depuis 1815 jusqu'à la fin de 1822*, (1822, 2 wyd. styc. 1823, 3-ie—kwiecień t. r.).

2) Stendhal do Stritch'a, 27 list. 1822 Paupe et Cheramy *Corresp. de Stendhal* 1908 III, 276—7.

3) Por. list Lucchesiniego z powodu książki *Des proscriptions* w *Sulle cause e gli effetti della confederazione renana* 1821, t. II, 339—356.

4) Sorel *L'Europe et la révolution*, 1908, VIII, 473, Askenazy *Eukasiński*, I, 91.

5) *Des proscriptions*, II, 241—3; 286; 355 i n.

qu'ont abouti tant de magnifiques protestations! Quelles constitutions que celles dont une décision de cabinet peut arbitrairement ajourner ou même anéantir l'existence! ¹⁾).

Wyznawca zasad r. 1789, zasad liberalnych i humanitarnych, przystosowanych do nowych wymagań czasu, obrońca praw ludu i narodów, zwolennik rządów konstytucyjnych, choć monarchicznych, a jednocześnie nieprzejednany przeciwnik Burbonów, Bignon pozostaje nadal gorącym bonapartystą, wielbicielem cesarza. Nie mówi o Napoleonie, a jednak w krytykach jego i napaściach na rządy restauracyi czuć zawsze, że przeciwstawia je innym, nieistniejącym, choć niezapomnianym, rządowi chwały narodowej. Obrońca wolności ludowej, szczerzy i prawdziwy, znajduje wytłumaczenie na brak tej wolności za cesarstwa, gdyż widzi w nim wcielenie sławy, zaprzepaszczonej obecnie, sławy, która zastąpić może nawet wolność ²⁾).

II.

Było to za stu dni. Napoleon zawsze prowadził z przeciwnikami walkę na wszystkich polach, a wyzyskując dla celów swoich środki wojenne i dyplomatyczne, nie zapominał nigdy o potędze opinii publicznej. Tymbardziej teraz. To też wśród otoczenia swego szukał człowieka zdolnego, któryby enuncyacyom kongresu wiedeńskiego potrafił przeciwstawić słuszne racje Francyi, któryby wbrew fałszywym twierdzeniom skoalizowanej Europie nakreślił prawdziwą historię dyplomacyi za ostatnie lat dwadzieścia.

W r. 1813 w przeddzień upadku Bassano zalecił cesarzowi

¹⁾ *Les cabinets et les peuples*, 2 wyd., 25⁰.

²⁾ „Nous sortions d'un regime ou l'excès de la puissance du dehors laissait à peine sentir l'asservissement intérieur. L'existence de chaque français n'était plus exclusivement dans ses foyers. Nous avions une patrie voyageuse et ceux de nous qui avaient été associés aux courses de la victoire dans les pays conquis rapportent en suite en France un peu de l'obéissance du soldat. Eblouie de ces triomphes la masse de la nation partageait l'ivresse militaire et se consolait de servir parcequ'elle servait un chef qui commandait à toute l'Europe qui avait pour flatteurs des rois, pour courtisans des empereurs. La servitude se déguisait à nos yeux sous tout ce qui charme le plus l'imagination des peuples les grandes actions, les vastes projets, les resultats prodigieux, la domination universelle. En nous livrant sans reserve à la discretion d'un homme, nous pensions obéir à la voix de la gloire“. *Des prescriptions* II, 128—9.

powracającego z niewoli Bignona¹⁾, ale bardziej jeszcze zaleciła go w r. 1814 własna jego książka, napisana w chwili prostracyi powszechnej, w czasie pobytu Napoleona na Elbie.

Kiedy nie znano w zarzutach miary i nie przestawano obniżać Francyi, kiedy Châteaubriand ogłaszał swój paszkwil przeciwko Bonapartemu, Bignon wziął w obronę nie tyle cesarza, ile Francję samą. Wbrew panującej opinii, wbrew zdaniu zwłaszcza rządu ówczesnego, przedstawił istotne siły Francyi i jej faktyczną, a ukrytą potęgę, i z wywodu swego wyprowadził wniosek logiczny. „Francya, mówił, mimo swoje wyczerpanie chwilowe zawiera w swym łonie cenne zarodki płodności, których rozwój może podnieść jej bogactwo wewnętrzne do najwyższego stopnia, zawiera zaczyn siły, zdolny utrzymać ją w pierwszym szeregu mocarstw, skąd, jak zdawało się strwożonej ambicyi narodowej, została zepchnięta“. Bignon uznaje legalność rządów burbońskich, uznaje w Ludwiku XVIII prawnego władcę (*souverain légitime*) Francyi, nie zapoznaje jednak legalnego charakteru cesarstwa (nazywa Napoleona *le regent légal de la France*)²⁾. Nie broni Napoleona, nie występuje nawet jako jego zwolennik, a jednak w przeciwieństwie do rojalistów z taką mocą podkreśla potęgę Francyi, tak szczerze, dodaje innym otuchy, że pozwala wyczuć prawdziwe, choć ukryte intencje swoje.

¹⁾ 4 Grudnia 1813 r. Bignon przybył do Kehl. *Journal de l'Empire*, 13 dec. 1813: 18 grudnia Bassano pisał do cesarza. M. le baron Bignon sert depuis 16 ans dans la carrière diplomatique.

Employé successivement comme secrétaire de légation en Suisse et à Berlin, et comme ministre plenipotentiaire à Cassel, Carlsruhe et Varsovie. il a donné partout des preuves d'un zèle et d'un dévouement éclairés pour le service de V. M.

Pendant les campagnes de 1806, 1807, 1809 et 1812 il a été chargé des fonctions de commissaire impérial et d'administrateur général des finances et domaines à Berlin, à Vienne et à Vilna. V. M. a daigné se montrer satisfaite de la manière, dont il les a remplies. Rentré en France par suite des événements de la guerre, M. Bignon désirerait ne point rester inactif. Il aspire à l'honneur d'être attaché de plus près au service de V. M. et représente que les titres et le rang que lui donnaient ses fonctions, ayant cessé avec elles, il se trouve sans état fixe et sans aucun rang dans la société, quoique baron et commandant de la légion d'honneur ces distinctions lui paraissant avoir été accordées plutôt à raison des places qu'il a remplies que pour lui même et par conséquence il ose espérer que V. M. voudra bien lui accorder une place de Conseiller d'Etat. J'ai l'honneur de mettre sous les yeux de V. M. cette demande qui me parait justifiée par les services, le zèle et le dévouement de M. Bignon. (A. E. Pologne 335 f. 325 minuta).

²⁾ *Exposé comparatif de l'état financier, militaire, politique et moral de la France et des principales puissances de l'Europe*. Paris, decembre 1814.

Napoleon decyduje się użyć Bignona, i choć poleca mu wypełnić zadanie chwilowo najważniejsze, wymagające natychmiastowego wykonania, nakazując napisać historię kongresu wiedeńskiego, nie zapomina dodać, że i o ogólnej historii traktatów trzeba będzie pamiętać ¹⁾.

Mianowany podsekretarzem stanu do spraw zagranicznych (24 marca), wyróżniony następnie przez Caulaincourta ²⁾, Bignon doskonale wywiązał się z powierzonego sobie zadania. W ogłoszonym bezimiennie *Précis de la situation politique de la France depuis le mois de mars 1814 jusqu'au mois de juin 1815* ³⁾ poddał zjadliwej krytyce działania kongresu wiedeńskiego, a korzystając umiejętnie z historii angielskiego prawa politycznego, dowodził nierozzerwalnej łączności, istniejącej pomiędzy narodem i cesarzem. Broszura zyskała mu ostatecznie zaufanie Napoleona, który najpewniej już wtedy postanowił włożyć nań także obowiązek wykonania drugiej części zamierzonego zadania.

W zaufaniu tym utrzymać musiała cesarza cała działalność

¹⁾ Napoleon do Caulaincourta, 28 marca 1815:

„J'attache aussi beaucoup d'importance à faire faire l'histoire de tous les traités de mon regne, tels que ceux de Campo-Formio, Lunéville, Amiens, Presbourg, Tilsit, Vienne et de toutes les affaires de Bayonne, avec les pièces originales, mes lettres et les réponses des souverains. Ce travail me sembla tenir de près à l'histoire et à la gloire de la nation et de la mienne puisqu'il doit placer ces évènements sous leur vrai point de vue. Quant aux affaires de Bayonne on pouvait s'adresser au roi de Naples, pour avoir aussi toutes les lettres et les pièces des princes qu'il a reçu dans le temps.

Présentez moi un homme capable, qui pourrait être chargé de ce travail“ *Corresp. de Nap.* XXVIII, 53—4, n^o 21789.

²⁾ *Les ministres français*, 1910, s. 22—Caulaincourt do Napoleona, 14 czerwca „Sire, V. M. a décidé que les communications du Gouvernement avec la Chambre des représentants seraient faites par les ministres d'Etat et par 6 Conseillers d'Etat, membres de la Chambre. Le nombre de ces Conseillers d'Etat n'est pas complet. Si V. M. doit faire des choix parmi les représentants, me permettra-t-elle d'appeler son attention sur M. le Baron Bignon. Elle connaît depuis longtemps ses services, ses talents et son dévouement à sa personne Deputé, par le Département de la Seine Inférieure, investi d'un emploi de confiance dans le ministère des Affaires Etrangères, M. Bignon jouit déjà dans la Chambre des représentants d'une grande considération. Son ouvrage l'a classé avantageusement dans l'opinion des hommes de finance. Il y parle bien et beaucoup de cette partie, de notre administration. Les ministres du trésor et des finances font cas de lui. La préférence que V. M. daignerait lui accorder ne pourrait donc qu'être utile à son service. Je crois pouvoir l'assurer, qu'elle ne saurait fixer son choix sur un sujet plus capable et plus dévoué“. Wysłane sztafetą o 7-ej zrana 15-ego, A. E. France 1802 f. 397.

³⁾ Egzemplarz korektowy tamże f. 313 i n.

Bignona w dobie restauracji. Rzucony na odległą wyspę, Napoleon nie przestawał bacznie obserwować życia Europy i Francji. Dawny twórca dziejów pisał obecnie ich historię, kuł legendę, która miała odtąd zaciążyć nad duszami ludów, tak jak niegdyś ciążyła im jego władza. Tworzył—w pamiętnikach—obraz cesarza bohatera, bezinteresownego wodza rewolucyjnej wyprawy krzyżowej, zdobywcy reform sprawiedliwych, zbawcy tradycji niezbędnych, obrońcy praw narodowości, wykonawcy haseł r. 89¹⁾. Tworzył legendę, myślał nadać jej ciało żywe, postanowił powołać do napisania swej historii kogoś ze zwolenników tych samych haseł, a wiernego swego wyznawcę, i ostatecznie wybrał Bignona. „Je l'engage, pisał w testamencie, à écrire l'histoire de la diplomatie française de 1792 à 1815“.

Bignon natychmiastowo zabrał się do urzeczywistnienia legatu cesarskiego, uzbroiwszy się w metodę, jaką mu dawała ówczesna nauka²⁾. Pomimo głębokiego przywiązania do przedmiotu, który badał, do osoby Napoleona, około którego obracało się całe opowiadanie, postanowił być w miarę możliwości bezstronnym, i postanowienie to wypełnił, przedstawiając rzeczywistość taką, jaką mu się w świetle posiadanych materiałów wydawała. Zgadzał się z zasadą, że *historia est rerum gestarum expositio*, stosował się także do innej, że *historia est rerum gestarum cum laude ac vituperatione narratio*. Nie bał się surowego słowa, bo sądził, iż osoba cesarza jest tak wielką, iż zarzuty słuszne nie mogą mu przynieść ujmy.

Współaktor dziejów, które opisywał, opierał się na własnych wspomnieniach, ale wszędzie gdzie mógł, przed pamięcią, która może być zawodną, dawał pierwszeństwo dokumentom niezawodnym, współczesnym. Korzystał z korespondencji, która mu była dostępna, wciągał także opowiadania działaczy z doby cesarstwa, miał pod ręką obfitą drukowaną literaturę pamiętnikarską, aż póki po r. 1830 nie otworzono mu archiwum ministerium spraw zagranicznych. Wśród materiałów jednak pierwsze miejsce zająć musiała własna jego korespondencja z Warszawy, która całkiem przypadkowo wróciła do niego w dobie restauracji.

Mianowany 25 grudnia 1810 rezydentem w Warszawie, Bignon opuścił Paryż 26 lutego 1811, i stanął nad Wisłą 26 marca,

¹⁾ Gonnard *Les origines de la légende napoléonienne* 1907, 190—217; 219—232; 277.

²⁾ C. Jullian. *Extraits des historiens français du XIX siècle*, 1897, XXX—XXXI, LIII i n.

pełen najlepszych dla Polski uczuć¹⁾. 27 maja 1812 de Pradt, arcybiskup mecheliński, mianowany został ambasadorem, 5 czerwca przybył do Warszawy, skąd odwołano wkrótce Bignon'a, którego Cesarz mianował komisarzem przy rządzie litewskim dekretem z dn. 1 lipca. 16 grudnia de Pradt podał się do dymisji, a 20 powraca Bignon do Warszawy, później dekretem z dn. 8 stycznia 1813 r. mianowany ambasadorem Francyi. 4 lutego opuścił Warszawę, wydaną przez Austryaków Rosyi, a 13 maja 1813—pozostawił za sobą na zawsze ziemię polską.

W czasie urzędowania swego wysyłał regularne depesze i relacye do rządu swego. Bruljony tych depesz, wraz z całym szeregiem innych papierów urzędowych, stanowiły archiwum rezydentury i wraz z rezydentem wywędrowały z Warszawy.

Z Drezna Bignon część archiwum przesłał do Koenigstein, skąd powróciło do Drezna i tam dotąd pozostaje. Całą zaś korespondencyę polityczną zamknął w osobnych skrzyniach i, korzystając z rozejmu, przesłał do Frankfurtu, do hr. d'Hédouville, Minister ten przesłał je dalej do Moguncyi, gdzie jednak zaginęły. Berckheim, referendarz stanu, miast odesłać je rządowi swemu, zabrał je ze sobą; sprzedane następnie dostały się do rąk Talleyranda, który (przed r. 1820) użyczył ich Bignonowi²⁾.

Metoda ówczesna nie nakazywała uważać dokumentów za rzecz bezwzględnie niezmienną. Dokument historyczny, nietykalny pod względem treści, nie był dla Bignona nietykalnym pod względem formy. Bezstronny, a sumienny i uczciwy w swych sądach, zawsze wiernie tłumaczący dokument, który miał w ręku, pozwalał sobie na swobodę, jeżeli szło o szyk wyrazów, formę stylistyczną, układ zdań źródła, z którego czerpał wiadomości. Przystępując do napisania historii dyplomacyi europejskiej w dobie od

¹⁾ Bignon do Sapiehy, Warszawa 20, IV, 1811. „J'arrive dans votre patrie avec le desir sincère de la voir prospérer et l'intention d'y concourir en tout ce qui pourra dépendre de moi. Sa situation dans le moment ne semble pas heureuse. Ce malaise dépend de diverses circonstances. Ce qui résulte du système continental ne peut pas être changé pour le moment. Si une partie du mal vient des vices de l'administration intérieure, s'il n'appartient pas à la nature des choses, mais qu'il tienne aux hommes, il y a du remède et ce doit être l'objet de l'attention des gens de bien“; dn. 28 kwietnia donosząc o nominacyi Mareta na stanowisko ministra spraw zagr., „jugez aisément combien je m'en félicite et pour l'intérêt de mon pays et pour moi même, j'ajouterai aussi et pour l'intérêt de l'état dans lequel je réside“. Rks Muzeum Czartoryskich w Krakowie, 3763.

²⁾ Patrz załącznik.

wojny o niepodległość amerykańską aż do upadku cesarstwa (takim był jego pierwotny plan, faktycznie historia zaczyna się od r. 1799), Bignon musiał w Polsce widzieć specjalny, bardziej ważki temat do opracowania. Własne jego sympaty, stosunki z Polakami, a przede wszystkim obfitość materiału, którym w tej kwestyi rozporządzał, sprawiły, iż poruszając dzieje nasze, jako część dziejów ogólnych, postanowił wydzielić je w całość oddzielną, osobno opracować, może nawet wydać. Nie wydał ich jednak osobiście: Ernouf, spadkobierca i kontynuator Bignona, ogłosił dopiero w r. 1862 w *Revue contemporaine*, następnie w r. 1864 jako książkę p. t. *Souvenirs d'un diplomate*, dzieje urzędowania Bignon'a w Warszawie, opracowane według tej samej metody, co i „Historya Francyi“.

Bignon nie podaje daty powstania pamiętników, zestawienie ich z „Historją“ (tom X) pozwala stanowczo twierdzić, że zostały przed tomem tym napisane, niektóre zaś wzmianki w tekście (str. 168 i 28) pozwalają przypuszczać, że napisane zostały koło r. 1824 lub 1825.

Zaznacza natomiast, iż opowiadanie to jest wyciągiem wiernym z jego korespondencji. Jestto wiadomość najzupełniej pewna, którą popiera uczynione przez nas porównanie pamiętnika z tekstem depesz, przez nas do druku podanych¹⁾.

Pamiętnik, w obecnym wydaniu, składa się z dwu części. Część pierwsza obejmuje historję pierwszej misyi Bignon'a w Polsce. Po krótkim wstępie Bignon daje charakterystykę Księstwa i jego rządu, opisuje jego sytuację moralną, polityczną, finansową i wojskową i przechodzi do przedstawienia w chronologicznie układających się wypadkach dziejów roku 1811, aż do chwili przyjazdu Pradt'a. Poza najogólniejszemi uwagami, nie opuszcza gruntu ściśle polskiego. Wyjątek stanowi roz. XVII, w którym Bignon możliwie krótko wyjaśnia historję konfliktu pomiędzy Aleksandrem i Napoleonem, z obu zdejmując odpowiedzialność i przesuwając ją na wypadki działające poza niemi.

Oprócz wzmianek, dotyczących osoby autora (str. 10—11, 143) niektórych ogólnych uwag (o pochodzeniu księstwa i jego układzie s. 17 — 19), dygresyi z czasów restauracyjnych, satyrycznego wiersza o ministrach, którego nie udało mi się odszukać w raportach Bignon'a, oprócz polemiki z Pradtem i historii jego nominacyi, pierwsza część pamiętników jest najsumienniejszym stre-

¹⁾ *Francya a Polska w dobie Księstwa Warszawskiego* (w druku).

szczeniem własnych raportów Bignona. Czasem dwa, trzy raporty składają się na jedną stronicę pamiętników, czasem do jednego zdania odnosi się cała depesza, gdzieindziej spotykamy całe ustępy, zapożyczone bez zmiany lub zmienione tylko pod względem stylistycznym. Bignon wprawdzie nie wyczerpał całej treści swej bogatej korespondencji, wyłuskał z niej jednak rzeczy najważniejsze i zebrał w logicznie skonstruowaną całość o stanie Księstwa i jego dziejach w r. 1811, wolną od wszelkich wiadomości przejściowych, lub szczegółów czysto osobistych.

Część druga wspomnień nie jest tak jednolita w treści, jak pierwsza, nie stanowi całości pod względem budowy, nie jest tak jednostajna pod względem formy; została zdaniem naszym skłębiona z części różnych przez samego wydawcę.

Rozdziały XIX, XX i XXI, o charakterze wybitnie polemicznym, obejmujące historię grzechów Pradta i pomyłek Napoleona, aż do chwili odwołania ambasadora z Warszawy, są dziełem Ernoufa, który w nich streścił rozdziały pierwszy i trzeci tomu XI Historii Francji Bignona. W streszczeniu tem, napisanym na podstawie pracy, opartej o korespondencję Bassana z Napoleonem i Pradtem, z natury rzeczy bardzo zwięzłym, dużo szczegółów ginie, inne występują w fałszywym świetle, bez perspektywy, czasem wprost błędnie (np. rozmowa Napoleona z Pradtem w hotelu angielskim). Rozdział XXXI, opisujący politykę austriacką w r. 1813, jest streszczeniem części tomu XII historii, napisanego już zupełnie samodzielnie przez Ernoufa, wprowadzonym dla oczyszczenia Otta od zarzutów lekkomyślności, z wielką szkodą dla ciągłości opowiadania. Wszystkie cztery (rozdziały) są najwyraźniej dziełem o wiele późniejszym od pozostałych rozdziałów wspomnień, napisanym po r. 1830, a zawierającym wiadomości o czasach monarchii lipcowej.

Właściwa część druga (po wypuszczeniu powyższych rozdziałów), najściślej z pierwszą związana, obejmuje dalsze dzieje ambasady Bignona w Warszawie, zaczyna się od chwili nominacji jego (rozd. XXII), a kończy na ostatnich jego dla Polaków staniach u Cesarza (grudzień 1813). Tak, jak i pierwsza, jest w całości wiernym wyciągiem z korespondencji roku 1813 (z wyjątkiem opisu Wieliczki, Tyńca i innych okolic Krakowa, oraz ostatniego rozdziału o stosunku Napoleona do Polaków).

Całość więc z (wyjątkiem rozdz. XVII, XIX — XXI i XXXI), jako wyciąg z depesz, umiejętnie sporządzony przez przyzwyczajonego do pracy naukowej dyplomatę, autora tychże depesz, który

potrafił w nich najlepszy uczynić wybór, może posiadać znaczenie zbioru dokumentów urzędowych, pozbawionych jednak tchnienia bezpośredniości i osłabionych w tonie.

ZAŁĄCZNIK

Bignon do Caulaincourta.

Paris, 13 décembre 1813¹⁾.

...Lors de l'évacuation de Varsovie au fevrier dernier j'emportai ces archives avec moi dans la retraite du corps polonais sur Cracovie. Elles formaient plusieurs caisses énormes et il fallut un fourgon pour ce transport seul. Au moment de mon départ de Cracovie (s'était après la bataille de Lützen) je laissai provisoirement ces caisses sur le territoire autrichien auprès de Wieliczka sous la garde d'un employé de la légation et j'en réfèrai à S. E. M. le Duc de Bassano qui resta quelque temps sans s'expliquer. Je pris mon parti de moi-même et je fis venir ces caisses à Dresde. Là je crus devoir en faire la révision. Je supprimai toutes les pièces inutiles: les doubles emplois, les imprimés en grand nombre et beaucoup de papiers sans intérêt qui formaient un volume fort considérable. Ce triage ayant produit une grande réduction, je mis à part la correspondance politique et une seule forte caisse fut suffisante pour contenir le reste. J'ai fait placer cette dernière caisse dans la forteresse de Königstein contre un reçu du commandant de ce fort. Nous avons appris que ce commandant a fait avec les généraux ennemis une convention par laquelle on lui accorde une sorte de neutralité. Il a pris l'engagement de ne jamais troubler en rien les mouvements des troupes qui passeraient sous le canon de la place et d'un autre côté il lui est permis de se ravitailler. Tel était du moins encore l'état des choses au moment de mon départ de Dresde. A tout évènement il n'y a dans les papiers que j'ai déposés à Königstein rien dont la perte fût dangereuse pour le gouvernement. Je remettrai à la division des archives le reçu du commandant de cette forteresse. Quant à la partie politique des archives de l'ambassade, à la correspondance du ministère des relations extérieures avec les agents français à Varsovie et de ceux-ci avec le ministère, j'ai renfermé le tout dans un grand portemanteau fermé d'un cadenas et sellé du cachet de l'ambassade et profitant de l'armistice, j'ai fait l'envoi de ce portemanteau à Francfort, le confiant aux soins de M. le C^{te} d'Hédouville. Celui-ci vient de m'apprendre, que n'ayant pu en quittant Mayence prendre ce dépôt

¹⁾ A. E. Pologne, 335 f. 322—3. Caulaincourt do Bignona, 14 dec. (minute), uznaje poczynione kroki (tamże f. 324). Dalsza historia papierów. *Hist. de France*, X. s. IV i n.

sur sa voiture, il l'a laissé entre les mains de M. Berck(h)eim commissaire général de police de cette ville. Vous jugerez, sans doute, Mgr., qu'il convient de faire venir ces papiers à Paris. Mais je prie V. E. de vouloir bien décider de quelle manière doit s'en faire le transport; il semble que si le ministère envoie des courriers à Mayence, le meilleur moyen serait d'en donner la commission à l'un de ces courriers. M. d'Hédouville en préviendrait le commissaire de police chargé du dépôt. Lorsque ce porte-manteau sera rendu à Paris, je serai obligé à V. E. de vouloir bien ordonner qu'il me soit remis pour que je puisse mettre les papiers parfaitement en ordre et en retirer quelques pièces personnelles qui m'appartiennent et sont étrangères aux affaires de l'état. Je m'empresserai aussitôt, tout étant bien en règle, d'en faire la remise à la division des archives.

Si vous jugiez, Mgr., qu'il dût être pris une autre voie pour faire venir les papiers dont il s'agit, V. E. aura sans doute la bonté de m'instruire de ses intentions.

MARCELI HANDELSMAN.
